



GŁOS ZNAD PREGOŁY

Nr 12 (113) grudzień 2005

PISMO WSPÓLNOTY KULTURY POLSKIEJ W KALININGRADZIE
ukazuje się od XI 1995 r.



Z okazji **Świąt Bożego Narodzenia i Nowego 2006 roku** redakcja „Głosu z nad Pregoty” z całego serca składa dla swoich wiernych czytelników i sponsorów najgorętsze **życzenia** zdrowia, pogody ducha, wszelkiej **pomyślności** i wiele, wiele radości na **co dzień!**



ORĘDZIE PRYMASA NA BOŻE NARODZENIE I NOWY ROK

„Niech nasze życzenia będą oparte na prawym sumieniu, na pragnieniu dobra, na tej ogromnej życzliwości, z jaką wyciąga do nas swoje rączki Boża Dziecina” - wezwał Prymas Polski Józef Glemp Składając życzenia na Boże Narodzenie i Nowy Rok 2006 wszystkim rodakom w kraju i za granicą.

Przypominając okoliczności narodzenia Chrystusa, Ksiądz Prymas podkreślił, że programem Narodzonego w Stajence Betlejemskiej było głoszenie Dobrej Nowiny ubogim. Jak zauważył ta «Dobra Nowina» jest «nadzieją, która sprawia, że życie ma swoją siłę, potężniejszą niż zwykła kalkulacja».

Kardynał przypomniał, że zmarły w mijającym roku papież Jan Paweł II przez ponad ćwierć wieku mówił ludziom o sposobach niesienia nadziei ubogim. «Nastąpiła zmiana na Stolicy św. Piotra. Odszedł do wieczności nasz umiłowany Rodak, Ojciec i Brat - Jan Paweł II. On przez ponad ćwierć wieku mówił nam

słowem i czynem o nowej ewangelizacji, o sposobach niesienia nadziei ubogim. Jego następca Benedykt XVI,

którego my, biskupi, mogliśmy spotkać w grudniowych dniach, daje nam duchowy impuls do dalszego odważ-

nego rozniecania nadziei pośród współbraci na całym świecie» – podkreślił kardynał.

Zmiany na szczytach władz cywilnych naszego państwa nie mogą być oderwane od nadziei - powiedział prymas Polski. Podkreślił, że kończący się rok zaznaczył się odczuwalnymi, pamiętnymi zmianami. «Przeżyliśmy nieszczęścia spowodowane kataklizmami przyrody i nieszczęścia spowodowane ludzką złością, zwłaszcza terroryzmem» - przypomniał.

Dodał, że w życiu cywilnym przyzwyczailiśmy się żyć w kleszczach struktur i przepisów, a tymczasem «nadzieja wyrasta także z porażek». «Umiemy potępiać i ułaskawiać. Jest jednak Najwyższy Sędzia Sprawiedliwy, przed którym nic nie da się zataić, który za dobro wynagradza a zło karze» - podkreślił prymas.

Serwis POLSKA-POLACY



Narodzenie Chrystusa. Salzburg. Początek XVI w.



KRONIKA KULTURALNA

Twórcza współpraca trwa



W przyszłym roku Orkiestra Symfoniczna Filharmonii Warmińsko-Mazurskiej będzie obchodziła sześćdziesiątą rocznicę działalności artystycznej. Zespół założony w 1946 roku, od 1962 roku nosi imię znanego polskiego kompozytora Feliksa Nowowiejskiego. Od 1973 roku orkiestra działa w składzie Filharmonii Olsztyńskiej. Zespół z powodzeniem prowadzi działalność koncertową w Polsce i za granicą. Wielką popularnością wśród melomanów cieszą się festiwale muzyczne, cykle koncertów z udziałem orkiestry.

W Kaliningradzie Orkiestra Symfoniczna z Olsztyna święciła sukcesy w maju bieżącego roku, podczas Międzynarodowego festiwalu sztuki, przedstawiając utwory polskich kompozytorów. Sezon koncertowy 2005-2006 dla Filharmonii Warmińsko-Mazurskiej to sezon jubileuszowy. Więc w ramach obchodów jubileuszowych Filharmonia W Olsztynie urządziła wielki cykl koncertów pod tytułem „Muzyczna panorama Europy”. Do programu tego cyklu włączono najbardziej znane arcydzieła niemieckich, włoskich i słowiańskich kompozytorów.

W ramach tego projektu artystycznego w Olsztynie z powodzeniem wystąpiła



Orkiestra Kameralna Filharmonii Kaliningradzkiej pod batutą zasłużonego artysty Rosji Aleksandra Andrejewa.

3 grudnia w Sali Organowej Kaliningradzkiej Filharmonii z rewizytą gościliśmy muzyków z Orkiestry Symfo-

nicznej imienia F. Nowowiejskiego Filharmonii Warmińsko-Mazurskiej z Olsztyna. Kaliningradzkim miłośnika muzyki klasycznej został przedstawiony dziewiąty koncert jubileuszowego cyklu „Muzyczna panorama Europy” w całości dedykowany wybitnym utworom rosyjskiej sztuki muzycznej.

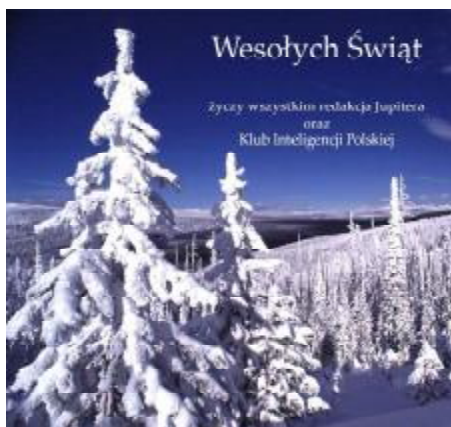
Olsztyńscy muzycy wykonali szóstą symfonię P. Czajkowskiego oraz symfonię fortepianową Rachmaninowa. Orkiestra wystąpiła pod batutą dyrygenta Walentyna Kurżewa. Przy wykonaniu symfonii fortepianowej Sergiusza Rachmaninowa do polskich muzyków, jako solista, dołączył się czołowy kaliningradzki fortepianista Władimir Słobodian.

Był to niewątpliwie wieczór pięknej muzyki w wykonaniu wspaniałych wykonawców.

Również można się cieszyć z tego faktu, że utrwalamy i wzmacniamy kontakty pomiędzy muzykami Polski i Rosji, czego

świadectwem jest wzajemny udział w imprezach artystycznych w salach koncertowych Olsztyna i Kaliningradu, a przez to panorama muzyczna Europy jeszcze bardziej się upiększa i rozwija.

Wasilij Wasiliew



**Składają
nam życzenia**

> str. 8





Ucieczka do Egiptu

Przed siepaczami króla Heroda święta Rodzina kryje się w lasy i ucieka do Egiptu; idą ciemnym, gęstym borem, szukając drogi i schronienia. Serce Maryi Panny drży ze strachu, lica Jej pobladły, jak księżyc na młodziuku; tuli do łona swoją Dziecinę i okrywa Ją płaszczem, aby nawet noc czarna nie zajrzała Jezusowi w oczy.

Maryi Pannie ciężko było dźwigać bez ustanku Jezusa, ale rozstać się z nim ani na chwilę nie chciała, by skarbu macierzyństwa Swego z rąk nie wypuścić, póki na miejsce bezpieczne nie zdążą.

Próbowała na chwilę odpocząć i ukryć się pod osiką, ale niedobra drzewina nie chciała dać Jej schronienia.

„Boję się – wołała drżąc ze strachu – aby mnie król Herod nie kazał ściąć za to, żeś was za to, żeś was ukrywała; boję się zemsty króla Heroda!.. Idźcie stąd, wstańcie, pójdźcie gdzieindziej!.. Boję się...”

I trzepotała gałązkami, listeczkami jej

pobladły i odstawały, jak włosy na głowie człowieka z wielkiej trwogi i przerażenia. Więc Maryja Panna musiała wstać spod osiki i pobiegła skryć się pod leszczyną.

„A ty się nie będziesz bała Heroda?..” – spytała i jak spłoszona przepiórka przypadła pod krzak leszczyny, ale ta zamiast odpowiedzi nakryła ich swymi gałązkami, otuliła swym gęstym płaszczem z listeczków drobnutkich i dech w sobie zapała.

Musiał być król Herod mieczem w pierw rozrąbać jej ramiona, gdyby chciał z objąć leszczyny wydobyć Bożą Matkę z Dzieciątkiem. Ale król okrutnik przeszedł obok i nie dojrzał niczego; nawet nie zauważył osiki, która trzęsła się ze strachu i która taki lęk okrutny przejęła, że nie umiała była dać odpowiedzi na zapytanie, czy widziała ściganą niewiastę z dzieckiem małym u łona.

W leszczynie jednak siedziała kukulka – zdrajczynie – i chcąc się przypochlebić Herodowi, zaczęła wołać: „Ku-ku, ku-ku!..

aby zwrócić jego uwagę na kryjówkę Matki Bożej.

Za to złe serce jest ptakiem bez gniazda i nie ma gdzie własnych ukrywać pisklat. A osiką że się bała dać schronienie Maryi Pannie, musi po wieku trząść się ze strachu i dygotać listkami, choćby największa była cisza w powietrzu i najjaśniejsza pogoda na niebie.

Nie dosyć tego; zhańbił ją jeszcze Judasz później, gdy się na niej obwiesił i za karę, że Jezusa przyjąć pod swój cień nie chciała, musiała dźwigać największego zdrajcę i najpodlejszego wisielca na ziemi.

Leszczyna zaś w nagrodę została błogosławioną krzewiną: odtąd grom w nią nigdy nie uderza i człowiek podczas burzy może śmiało szukać pod nią schronienia, z imieniem Maryi i Jezusa na ustach, bo ona odtąd w łaskach Maryi Panny.

Z księgi „*Legendy ludowe o Matce Boskiej*”
wybrała **Janina Pietruszko**

WIADOMOŚCI Z OZIERSKA

JEST TAKI DOM

W małym miasteczku Obwodu Kaliningradzkiego, Oziersku, przy ulicy Nagomej jest DOM KULTURY POLSKIEJ, otwarcie którego odbyło się 11 listopada 2000 r. W domu jest bardzo dobrze wyposażona biblioteka, w której jest spora ilość literatury w języku polskim. Książki znalazły się tu dzięki różnym ofiarodawcom, niektóre zostały przywiezione z Olsztyna na nartach, inne dzięki staraniom różnych osób, w tym polskich nauczycieli. Tu znajdują się także telewizor, video, a niedawno Fundacja im. Tadeusza Goniewicza podarowała nam kserokopiarkę. W bibliotece można nie tylko poczytać, ale także rozszerzyć swoją wiedzę o Polsce. Jest tu także pokój dla nauczycieli, dzięki Konsulatowi RP dobrze wyposażona kuchnia, ale na największą uwagę zasługuje duża sala. W tygodniu jest szkolną salą, w której w ciągu dnia słychać zasiadające głosy, a wieczorami w ławkach zasiadają dorośli, którzy zawsze mają wiele pytań: dlaczego? jak? czy można? Na wszystkie te pytania odpowiadały nauczycielki: pani Ola, pani Zdzisława, pani Magda, a obecnie pani Ania i każdej z nich jesteśmy wdzięczni i kłaniamy się nisko. Szczególną wdzięczność chcielibyśmy wyrazić ojcu Czesławowi i pani Annie Ładniak, która rozpoczęła drugi rok pracy u nas. Lekcje takich nauczycieli jak pani Ania i ojciec Czesław są różnorodne i niezapomniane. Dzięki takim wykładom mówimy, czytamy, piszemy i śpiewamy po polsku.

Obecnie dziesięcioro naszych dzieci uczy się w różnych miastach Polski: Warszawie, Lublinie, Krakowie, Gdańsku,

Wrocławiu, Rzeszowie. Zajęcia w domu odbywają się codziennie z wyjątkiem sobót. W poniedziałki, środy i piątki zajęcia odbywają się rano i popołudniu. W niedzielę po obiedzie przyjeżdżają tu goście z Gusiewa, aby uczyć się języka polskiego. W niedzielę rano duża sala zostaje przekształcona w kaplicę.

W naszym domu odbywa się wiele imprez. Właściwie to każda okazja jest dobra, aby się spotkać. Dlatego nie przesadzę, jeżeli powiem, że nie sposób wszystkie zliczyć. Szczególnie niezapomniane są te pierwsze spotkania z delegacjami z Węgorzewa, Warszawy, Białegostoku. Najstarsi członkowie naszej wspólnoty ze wzruszeniem wspominają kontakty z rodakami z kraju. Do dziś wszyscy mamy w pamięci słowa wypowiedziane przez panią Marię Woszczytą: „Ja dotknęłam ręką prawdziwego Polaka!”

Dzięki ojcu Janowi Ostrowskiemu z Elku nasza delegacja mogła spotkać się z biskupem Edwardem (Eugeniuszem Samselem), za wstawiennictwem którego było nam dane uczestniczyć w audyencji z Ojcem Świętym Janem Pawłem II. W audyencji uczestniczyło trzydziestu pięciu członków naszego stowarzyszenia. Trudno wyrazić słowami radość z powodu tego spotkania. Grupie tej udało się spełnić najskrytsze marzenia.

W życiu stowarzyszenia aktywnie uczestniczy młodzież i dzieci. Biorą udział w imprezach kulturalnych i sportowych, reprezentując nas zarówno w Obwodzie Kaliningradzkim jak i w Polsce, często

zdobывая wyróżnienia i nagrody np. puchar za udział w biegach ulicznych w Kartuzach. Tradycyjnie już liczna grupa bierze udział w konkursie recytatorskim „KRESY”, którego II etap odbywa się w Konsulacie RP w Kaliningradzie. Zdobywcy dwóch I miejsc w nagrodę wyjeżdżają do Białegostoku na spotkanie laureatów. Wśród nich mamy przedstawicieli naszego stowarzyszenia.

Stowarzyszenie co roku układa nowy plan pracy, w którym uwzględnia się wszystkie ważne daty świąt państwowych i kościelnych. Tylko w ostatnich trzech miesiącach odbyły się różne spotkania m.in.: dożynki, Dzień Seniora, Dni Kultury Polskiej w Czerniachowsku oraz spotkanie z okazji 11 listopada – tj. rocznicy odzyskania niepodległości przez Polskę.

Stowarzyszenie nie istniałoby bez takich osób jak: oo. Czesław i Ireneusz, Stanisław Konarski – pierwszy prezes, Witalij Lewiński i Walentyna Świncicka. Pani Walentyna jest pierwszą kobietą – prezesem naszego stowarzyszenia, która z ogromnym zaangażowaniem działa na rzecz Wspólnoty. Jednak bez pomocy innych członków oraz wszystkich tych, którym nie obojętny jest los emigrantów z Kazachstanu, niewiele można by zdziałać.

W tym miejscu szczególne podziękowania należą się Konsulatowi RP w Kaliningradzie i jego pracownikom: Konsulowi Jarosławowi Czubińskiemu oraz wicekonsulom Katarzynie Grzechnik i Markowi Juzepczukowi.

*Członek Rady Stowarzyszenia
im. Jana Kochanowskiego w Oziersku -
Ludmila Janczuk*



WIGILIA. WIERŚZE NA GWIAZDKĘ

Chyba już każdy z naszych polonusów dobrze wie, jak uroczystość obchodzi się Święta Bożego Narodzenia w polskich domach. Lecz jeszcze raz można przypomnieć to święto jako religijne i rodzinne. Przejawia się to zwłaszcza w świętowaniu wieczoru wigilijnego, który ma bogatą liturgię domową.

Wieczera wigilijna w polskiej tradycji rozpoczyna się po zachodzie słońca, wraz z pojawieniem się na niebie pierwszej gwiazdy. Zwyczaj ten upamiętnia gwiazdę betlejemską, którą ujrzeni Mędrcy na Wschodzie. Gwiazda szła przed nimi, aż przyszła i zatrzymała się nad miejscem, gdzie było Dziecię.

Na pamiątkę narodzenia Pana Jezusa w Betlejem na wigilijnym stole lub pod choinką ustawia się żłóbek, a pod obrusem umieszcza się siano, jako że Maryja urodziła swego pierworodnego Syna, owinęła Go w pieluszki i położyła w żłobie.

Nakryty białym obrusem stół przyozdobiony jest zielonym igliwem i świeczkami, które symbolizują Chrystusa – „drzewo życia” i „światłość świata”. Choinka natomiast stanowi chrześcijański symbol drzewa rajskiego.

W polskiej tradycji nieodzowne jest również pozostawienie wolnego miejsca przy stole wigilijnym. Miejsce wolne uzewnętrznia pamięć o bliskich i drogich, którzy nie spędzają z nami tych świąt oraz otwartość i gotowość na przyjęcie każdego gościa, który by zapukał do naszych drzwi. W ten sposób podkreślona zostaje atmosfera wspólnoty i serdeczności.

W czasie wieczerzy wigilijnej, na której spożywa się potrawy postne, czytana jest Ewangelia o Narodzeniu Jezusa, odmawiana wspólnie modlitwa,

śpiewane kolędy i pastoralki.

Jednakże najważniejszym momentem wieczoru jest łamanie się opłatkiem, wyrażające życzliwość i przyjaźń. Zwyczaj ten, który stał się symbolem Bożonarodzeniowych Świąt, wywodzi się z tradycji starochrześcijańskiej, kiedy dzielono się chlebem ofiarnym. Znamienным jest również fakt, że nazwa miejscowości Betlejem oznacza „Dom Chleba”. Stąd też opłatek jest dla nas znakiem Jezusa Chrystusa i Jego ziemskiego narodzenia.

Przeżywanie wieczoru wigilijnego w duchu jedności, pokoju i miłości współtworzy nastrój czuwania i otwarcia naszych serc na przyjęcie świętej tajemnicy Bożego Narodzenia.

Świętu Bożego Narodzenia poświęcono jest wiele pięknych wierszy, piosenek, kolęd.

Naszym Szanownym Czytelnikom proponujemy kilka wierszy poświęconych Świętu Bożego Narodzenia.

Adam Mickiewicz

ANIOŁ

Kiedym z gwiazdą nadziei
Leciał świecąc Judei,
Hymn Narodzenia śpiewali anieli;
Mędrcy nas nie widzieli,
Królowie nie słyszeli
Pastuszkowie postrzęgli
I do Betlejem biegli:
Pierwsi wieczną mądrość witali,
Wieczną władzę uznali,
Biedni, prości i mali.

Jan Kasprzowicz

PRZY WIGILIJNYM STOLE

Przy wigilijnym stole,
Łamiąc opłatek święty,
Pomnijcie, że dzień ten radosny
W miłości jest poczęty;

Że, jako mówi nam wszystkim
Dawne, odwieczne orędzie,
Z pierwszą na niebie gwiazdą
Bóg w naszym domu zasiądzie.

Sercem go przyjąć gorącym,
Na ścieżaj otworzyć wrota –
Oto, co czynić wam każe
Miłość, największa cnota.

Maria Kazimiera Sarmacka

WIGILIA

Świeć gwiazdko, świeć
W ten cudny wieczór wigilijny.
Leć kolędo, leć,
Niech ten wieczór będzie inny.

Świąteczny, weselny, szczęśliwszy
Od wszystkich wieczorów roku,
Jak kiedyś dla pastuszków,
Którzy przyspieszali kroku

By jak najszybciej przywitać
Dziecinę Narodzoną w żłobie,
Boga i człowieka
W jednej osobie.

Choinka przystrojona;
Na stole obrus biały
A na obrusie opłatek,
Symbol jedności i chwały.

Połączmy nasze dłonie
Podające opłatek.
I chwalmy Boga prosząc,
By w kraju był dostatek.

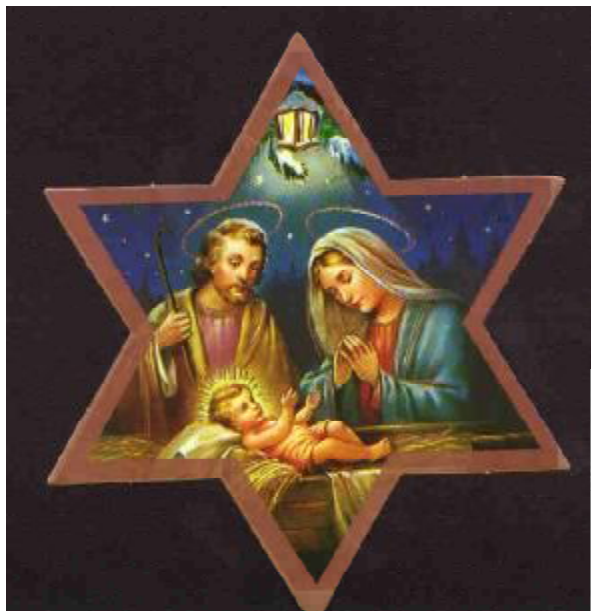
By nikt nie cierpiał głodu,
By nie wybuchła wojna,
By następna wigilia
Była bardziej hojna.

Świeć się gwiazdko wigilijna, świeć,
Oświecaj cały świat.
Niech każdy człowiek wie,
Że ten drugi to jego brat.

Leć kolędo, leć
I zagłusz pocisków huk,
Bo przecież ciebie i mnie
Stworzył ten sam Bóg.

Który nam pokój zesłał
Przez Chrystusa, Syna Swego,
W ten wigilijny wieczór
Dla ciebie, mnie i dla każdego.

Opracował **Kleofas Ławrynowicz**



Pismo
sponsoruje
Fundacja POMOC
POLAKOM
NA WSCHODZIE

JAN KOCHANOWSKI –

patron ozierskiej wspólnoty

Jan Kochanowski to wybitny poeta doby renesansu, żyjący w latach 1530-1584. Urodził się w centralnej Polsce koło Radomia, w rodzinie zamożnego szlachcica. Początkowo kształcił się w Akademii Krakowskiej (obecnie Uniwersytet Jagielloński), około roku 1550 wyjechał do Królewca i tu kontynuował dalszą naukę. W 1551 roku od księcia Albrechta otrzymał stypendium na kontynuację studiów w Padwie. Jako typowy przedstawiciel renesansu wyznawał zasadę „cogito ergo sum” czyli myślę więc jestem.

W tym czasie Królewiec był tygłem, w którym kipiały różne odłamy reformacji, dlatego nie dziwi nas flirt Kochanowskiego z luteranizmem. W rozdyskutowanej Albertynie nie mógł pozostać obojętny wobec tak ważnych dla człowieka problemów. Nieobca mu była także filozofia menonitów, których cechowało ciche, spokojne życie w zgodzie z naturą. Menonici byli odłamek anabaptystów, powstałym w Holandii. Wielu Holendrów na zaproszenie księcia Alberta osiadło w Królewcu w dzielnicy Rostgarten i tu przestrzegali zasad swojej religii. W twórczości Jana Kochanowskiego okresu czarnolesskiego możemy zauważyć takie tendencje, chociaż okres zainteresowania reformacją poeta miał już dawno za sobą. W Królewcu pisarz był kilkakrotnie w latach 1550-1555. Zainteresowanie protestantyzmem to nie jedyna odmienna ścieżka w życiowej drodze poety. W czasach pierwszego bezkrólewia był zwolennikiem kandydatury Fiodora (syna Iwana Groźnego) na tron Polski. Nie oć, każdy ma prawo do błędów, nawet tak genialny poeta jak Kochanowski!

Jako opiekun synów hetmana Jana Tarnowskiego zwiedził niemal całą Europę. W dawnych czasach panował zwyczaj, aby synowie możnych, zanim dostąpią wyższych godności, bywali na różnych europejskich dworach. O tym mówi fraszka (drobny wierszowany utwór) „Do gór i lasów”:

„Jazem przez morze
głębokie żeglował,
Jazem Francuzy, ja
Niemcy, ja Włochy,
Jazem nawiedził
Sybilijne lochy”.

Po tym bujnym okresie został poeta sekretarzem króla Zygmunta Augusta

i przebywał w Krakowie na Wawelu. Opuścił Wawel jeszcze przed śmiercią króla, ponieważ na dworze zrobiło się nudno i smutno. Rozczarowany do życia dworskiego, ożenił się i osiadł w Czarnolesie, poświęcając się urokom życia rodzinnego, twórczości, gospodarowaniu.

Nie oznaczało to jednak braku zainteresowania dla spraw kraju. W tym czasie powstaje płomienny apel do polskich możnowładców „Pieśń 14”, która potem została włączona do pierwszego polskiego dramatu pt. „Odprawa posłów greckich”.

Spokojne życie na wsi zostaje zburzone przez śmierć córek, w tym także Urszuli. Najczęściej mówi się tylko o śmierci tej ostatniej, ponieważ to właśnie jej poświęcone są Treny. Jest to cykl wierszy żałobnych, wyrażających ból po stracie ukochanej osoby.

Czy poeta cierpiał tylko po stracie tej jednej córki, czy jest to tylko uogólnienie bólu ojca po stracie innych dzieci, tego nie dowiemy się już nigdy.

Znaczenie twórczości Jana Kochanowskiego dla kultury polskiej jest nie do przecenienia. Świadczą o tym chociażby nawiązania i kontynuacje współczesnych twórców do literatury tego pisarza. Oprócz tego, że tematyka jego utworów jest uniwersalna i porusza głębią przemyśleń także współczesnych, to jedną z jego zasług jest wprowadzenie różnych gatunków poetyckich do polskiej literatury.

Niemale zasługi ma pisarz dla rozwoju polszczyzny. Żeby się o tym przekonać, wystarczy porównać język Mikołaja Reja z językiem Jana Kochanowskiego. Dlatego Wspólnota Kultury Polskiej im Jana Kochanowskiego w Oziersku (Obwód Kaliningradzki) jest dumna z takiego patrona.



Kochanowski nad zwłokami Urszuli - obraz Jana Matejki.

PAPIEŻ ZACHĘCA DO DALSZEGO DIALOGU Z PRAWOSŁAWIEM

„Nieustanne kroczenie ku pełnej jedności naszych Kościołów jest obowiązkiem wszystkich: zarówno biskupów i duchowieństwa, jak i świeckich” - powiedział 15.12.2005 r. Benedykt XVI podczas audiencji dla członków Mieszanego Komitetu Koordynacji Dialogu Katolicko-Pravosławnego, który obraduje w Watykanie. Papież wyraził wielką radość z tego posiedzenia, odbywającego się po kilku latach przerwy w dialogu obu Kościołów, podkreślając, że ma to tym większe znaczenie i budzi nadzieje na przyszłość.

Ojciec Święty przypomniał, że decyzję o wznowieniu dialogu przez stronę prawosławną podjęto na spotkaniu międzyprawosławnym pod przewodnictwem patriarchy Bartłomieja I. Papież zwrócił uwagę na dwa aspekty tej nowej fazy dialogu: usuwanie utrzymujących się rozbieżności między Kościołami i podstawowe pragnienie uczynienia wszystkiego, co możliwe, dla przywrócenia pełnej komunii, mającej zasadnicze znaczenie dla wspólnoty uczniów Chrystusa.

Pełna komunია oznacza komunię w prawdzie i miłości - mówił dalej Benedykt XVI. Zaznaczył, że nie można «zadowalać się etapami pośrednimi, ale trzeba nieustannie, odważnie, świadomie i w pokorze szukać woli Jezusa Chrystusa, nawet jeśli nie odpowiada to naszym zwykłym planom ludzkim».

Przywołując soborowy Dekret o ekumenizmie, gospodarz spotkania przypomniał, że zaleca on wzajemne poznanie i dialog, przez który należy działać z umiłowaniem prawdy, miłości i pokory, aby zachować czystość nauki.

Papież podkreślił też zasługi powołanych jeszcze przez Jana Pawła II i patriarchę Dimitrios I członków wspólnej komisji ds. dialogu, którzy otworzyli drogę, którą mamy teraz kroczyć dalej. «Gdy będziemy naprzód dążyli ku pełnej jedności między katolikami a prawosławnymi, dialog przyczyni się także do «rozlicznych dialogów, które rozwijają się w świecie chrześcijańskim w poszukiwaniu jego jedności»» - dodał mówca.

Oficjalny dialog teologiczny między Kościołami katolickim i prawosławnymi zapoczątkowała wizyta Jana Pawła II w Stambule 30 listopada 1979. Uczestniczył on wówczas w katedrze w Fanarze (dzielnica Stambułu, gdzie znajduje się siedziba patriarchy) w nabożeństwie z okazji święta patronalnego Patriarchatu Konstantynopola - św. Andrzeja Apostoła. Ostatnie, jak dotychczas, VIII posiedzenie Międzynarodowej Komisji ds. Dialogu odbyło się w dniach 9-19 lipca 2000 w Emmitsburgu w stanie Maryland w USA. Dopiero teraz dialog się odradza, choć na razie jeszcze na szczęblu Komitetu Koordynacyjnego, a nie Komisji.

Magazyn internetowy KAI (Polska)



Sport

Na wiosłach i pod żaglami

100 kilometrów w ciągu siedmiu dni, 18 jezior, 6 kanałów, 7 mostów – taką trasę przeszło niedawno na szalupach półtorej dziesiątki uczniów kaliningradzkich szkół. Uczestniczyli w maratonie ekologicznym po Wielkich Jeziorach Mazurskich w sąsiadującym z naszym obwodem województwie warmińsko-mazurskim Polski.

Trochę historii

Inicjatorem i organizatorem akcji pod hasłem „Oczyszczmy Jeziora Mazurskie” jeszcze dwa lata temu został fundusz „Szansa” z Warszawy, na którego czele stoi Andrzej Stański. Ta organizacja na-byla już wtedy dużego doświadczenia w prowadzeniu podobnych zawodów o kierunku ekologicznym. Zadaniem priorytetowym była szkolenie młodzieży w dziedzinie ekologii, ochrony przyrody, troski o środowisko naturalne. Składnik sportowy tej imprezy miał za zadanie uatrakcyjnić dla młodzieży tę poważną sprawę.

Tak powstał Maraton Ekologiczny w Żeglarskim i Wioślarskim – „Puchar Mazur”. W latach 2003 i 2004 brali w nim udział jedynie Polacy. W tym roku zawody w ramach „Akcji mazurskiej” stały się imprezą o statusie międzynarodowym. Sporo wysiłku dołożył do tego Konsul Generalny Rzeczypospolitej Polskiej w Kaliningradzie Jarosław Czubiński.

Pracownicy Zarządu Edukacji oraz Zarządu Współpracy Międzynarodowej merostwa Kaliningradu skutecznie poradzieli sobie ze sprawami organizacyjnymi, żeby umożliwić naszej młodzieży wszechstronne uczestnictwo w Ekomaratonie na odpowiednim poziomie.

Uczestnicy Maratonu mieli płynąć nieznajomą drogą wodną, w dzień uczestniczyć w licznych przedsię-wzięciach, a nocować w namiotach, rozbijanych na specjalnych biwakach po drodze następowania „Akcji Mazurskiej” z północy na południe szlakiem Węgorzewo – Sztynort – Giżycko – Kozin – Ryn – Mikołajki – Ruciane-Nida. Drużyna kaliningradzka

Dla młodych kaliningradczyków była to swego rodzaju podróż wynagradzająca – za sukcesy w nauce i aktywnej pracy społecznej. Trzon drużyny stanowiły dzieci zajmujące się w szkole „Lider” przy Miejskim Pałacu Twórczości Dzieci i Młodzieży. Pojechali z nimi ich dorośli opiekunowie: kierowniczką szkoły Łarysa Dobrowolskaja, kurator młodzieżowych związków społecznych, pedagog MPTDiM Aleksej Fieszczak oraz przewodniczący klubu turystyczno-krajoznawczego „Otecistwo” („Ojczyzna”) Wiaczesław Papszew.

Aktywiści szkoły „Lider” Lena Duchnickaja i Alina Riaguzowa ze szkoły nr 46, Wania Mieszczeraikow z liceum nr 35 i inni po raz pierwszy w swoim życiu uczestniczyli w takich zawodach na wodzie, a niektórzy w ogóle po raz pierwszy wsiedli do żaglówki. Wobec tego na pierwszym etapie najważniejsze było stworzenie mniej więcej jednakowe załogi po osiemdziesiąt osób, w których składzie razem z uczniami byli również dorośli, a potem nauczyć podstawowych

zasad zachowania się w żaglówce podczas poruszania się, umiejętności obchodzenia się z żaglem i wiosłami, dokładnego wykonania głównych komend. Z tymi zadaniami udało się sobie poradzić dość szybko. Już pierwszego dnia do kaliningradczyków zostali przystawieni doświadczeni instruktorzy Rajmund Szwandt (w czasie regat pełnił funkcję bosmana oraz intendenta) i Jacek Woźniak (główny sędzia Ekomaratonu). Start w Węgorzewie Co rok organizatorzy wybierają dla „Pucharu Mazur” nowe trasy. Tym razem miejscem

startu zostało małe miasteczko Węgorzewo, słynne ze swojego zamku zakonnego z XIV wieku oraz z Muzeum Etnograficznego. Jednak są tutaj dwa dobrze wyposażone postoje dla jachtów (mariny), a nawet port z odpowiednią infrastrukturą. I to pomimo że do położonego obok jeziora Mamry można przepłynąć tylko kanałem o długości około dwóch kilometrów, a potem jeszcze prawie kilometr po Węgorapie (czyli Angrapie, jak nazywa się tę

w przeznaczonym na to „Obozie harcerskim” nasze dzieci wzięły udział w otwarciu zawodów na centralnym placu Wolności. Do publiczności prze-



mawiał burmistrz Węgorzewa Andrzej Kaczmarczyk. Wieczorem było ognisko z tradycyjnymi polskimi kiełbaskami, zapoznanie się ze sobą załóg drużyn, dyskoteka.

O jedenastej następnego dnia – start. Mały deszczyk zapowiadał szczęśliwą drogę. Tym bardziej że szybko przestało padać i po przepłynięciu na wiosłach wzdłuż kanału żagle w jeziorze Mamry podniesiono już przy słonecznej pogodzie. Pomagali w tym specjalnie przeznaczeni do tego sternicy (powódscy szalup) znający język rosyjski. Na jednej szalupie – Zbigniew Filipkowski (nauczyciel i dowódca drużyny harcerzy wodnych z miasta Pisz), na drugiej – Piotr Sosnowski. Oto komandor „Pucharu Mazur 2005” Grzegorz Studziński z Krakowa daje start pierwszemu etapowi – zawody rozpoczęły się.



rzekę u nas).

Razem na starcie stanęło osiem żaglówek, po cztery w klasie „DZ” (w tym dwie kaliningradzkie) i w klasie „Trener”. Oprócz naszych dzieci w zawodach uczestniczyły drużyny z Węgielsztyna (miejscowość blisko Węgorzewa), z miast Giżycko, Mikołajki, Pisz oraz reprezentacja szkoły sportowej „Nauka pod żaglami” (Warszawa) i drużyna „Radio Olsztyn”, które było jednym ze sponsorów informacyjnych „Pucharu Mazur”. Pierwszy dzień był dla kaliningradczyków w całości zapoznawczy. Rozbiliśmy namioty razem z innymi

Najważniejsze to wyprzedzić swoich

Dopiero później na pierwszym etapie Węgorzewo-Sztynort stało się jasne, że rywalizacja z dobrze przygotowanymi polskimi drużynami jest bardzo trudna. Dla załóg kaliningradzkich więc najważniejszym stało się zmierzanie się ze sobą. Do ostatniego odcinka (Mikołajki – Ruciane-Nida) przewaga w obydwu komponentach – na wiosłach i pod żaglami (oddzielne zaliczenie) – była na stronie szalupy, którą dowodził sternik Zbigniew Filipkowski. Jakoś od razu uczniowie 11 klasy szkoły nr 43 Eduard Jermukow i Władysław Dobrowolskij,

(ze str. 6)

Na wiosłach i pod żaglami

uczenica 10 klasy szkoły nr 31 Nastia Żyżylewa, kursant I roku Bałtyckiej Akademii Państwowej Aleksander Pawłow i inni przystosowali się do ścisłego wykonywania komend, szybko podnosili i w razie potrzeby opuszczali żagle. Chociaż ta drużyna dostała najcięższą łódź, zaczęła ona wyprzedzać swoich niejawnych konkurentów – kaliningradczyków. A pewnego razu jej się udało już na samym finiszu dokładnie na pół korpusu wyprzedzić łódź rywali z „Radio Olsztyn”, na której dowódcą był sam dyrektor funduszu „Szansa” Andrzej Stański.

Inna drużyna kaliningradzka już na drugim etapie miała szansę w ogóle stracić swoją łódź. Na końcowym odcinku, gdy płynęli już po kanale miejskim w Giżycku, ledwie zdążyli uratować grotmaszt przed mostem – o wszystkim zadecydowały jakieś 5-10 sekund. Natomiast na ostatnim etapie wyścigu na odcinku Mikołajki - Ruczane-Nida ta załoga pomyślnie przepląnęła pod żaglem.

Start był wspólny dla wszystkich łodzi (lżejsze „Trenery” musiały zrobić po trzy kola dodatkowe) i kaliningradzcy z szalupy „Eskapada” byli drudzy, inna zaś nasza łódź finiszowała jako ostatnia. W rezultacie, kiedy w „Amfiteatrze” Ruczane-Nidy następnego dnia odbyło się uroczyste zamknięcie Ekomaratonu, osiągnięcia obu załóg kaliningradzkich zostały zrównoważone: jedni zajęli trzecie miejsce w wioślarstwie, a drudzy - w żeglarskim. Jednak wiosło pamiątkowe wręczono jedno dla całej drużyny.

Lwią część nagród oraz główny puchar za pierwsze miejsce, ku wielkiej uciechy sternika Zbigniewa Filipkowskiego (czyli po prostu Zbyszka, jak w ciągu tygodnia przyzwyczaili się nazywać go kaliningradzcy), zdobyła drużyna z jego rodzimego Pisz - siódma harcerska drużyna wodna, która zwyciężyła w obu typach zawodów. Z widoczną przyjemnością nagrody zwycięzcom wręczał starosta powiatu Piz Zbigniew Włodkowski, który w tym właśnie celu przyjechał na ceremonię rozdania nagród.

Nie tylko woda

Organizatorzy „Pucharu Mazur” postarali się zaciekawić wszystkich uczestników nie tylko podczas wyścigów po głazidźnię wodnej Wielkich Jezior Mazurskich, lecz również w czasie postojów. Pracownicy funduszu „Szansa” Agnieszka Brzezińska i Agata Stefanowska oraz ich pomocnicy urządzali „ekopikniki” w Węgorzewie, Giżycku, Rynie i Ruczane-Nidzie. Mogli w nich uczestniczyć wszyscy chętni, dlatego na tych imprezach było dużo mieszkańców miast oraz przedstawiciele władz miejscowych. Na przykład, burmistrz Giżycka Jolanta Pietrowska szczegółowo opowiedziała, jak w tym mieście jest organizowana praca nad ochroną środowiska naturalnego, o oczyszczaniu jezior Niegocin i Kisajno, nad których brzegiem jest położone miasto. Tutaj (jak również w innych miastach) można było wziąć udział w akcji odświeżania w przybrzeżnej strefie wypoczynku i otrzymać za to koszulkę firmową. W oddzielnym namiocie przyjmowano zużyte baterijki. Zdający je też dostawali różne nagrody.

W Rynie natychmiast po poważnych

przedsięwzięciach ekologicznych odbyły się „Rozmowy rycerskie”. Wszyscy uczestnicy

Ekomaratonu przebrali się w stroje średniowieczne. Jedni to byli widzowie, a najbardziej zdecydowani stanęli do różnego rodzaju konkursów. Szczególnie wyróżnił się kaliningradczyk Eduard Jermukow, mianowany przez prowadzącego „Rozmowy” komtura Franciszka Rodaka jednym z czterech „rycerzy”. Razem z „pomocnikiem” Andriejem Gusewym on najlepiej poradził

sobie z różnymi poleceniami, z których najtrudniejszym było ubrać się jak najszybciej w zbroję rycerską, a potem włożyć na swoją koleżankę żelazowy „pas wierności”. Chłopcy otrzymali na pamięć specjalne dyplomy. W Kozinie - małym obozowisku nad jeziorem Jagodowym - kaliningradzcy podczas ogniska tak porwali Polaków rosyjską zabawą ludową „strumyk”, że ci długo nie chcieli zaprzestać gry.

W Ruczane-Nidzie wszyscy uczestnicy zwiedzili kompleks przerobu szyszek sosnowych, należący do leśnictwa maskulinskiego. Pracownik leśnictwa Rafał Sienkiewicz najpierw w specjalnie wyposażonej sali, a potem po drodze do leśnego jeziora opowiadał o ochronie zwierząt w leśnictwie.

Na jednym z odcinków trasy nasza drużyna wzięła udział w akcji oczyszczenia od śmieci wybrzeża jeziora Tałty blisko przeprawy promowej. Wszystko, co się działo, było nakręcane przez telewizję polską dla programu o „Pucharze Mazur”. A propos śmieci zebrano niedużo - zaledwie dwa worki - natomiast zdobyto doświadczenie, które będzie zastosowane już w pierwszej wyprawie ekologicznej po Obwodzie Kaliningradzkim.

Oczywiście, nie zapomniano o pamiątkach z



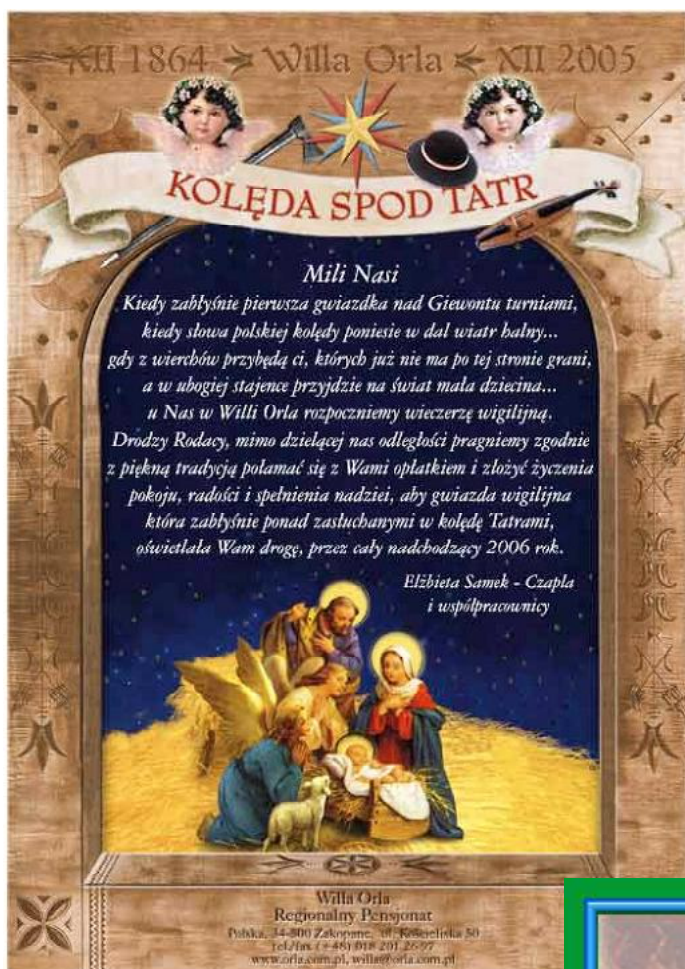
Mazur, tym bardziej że w każdym mieście industria turystyczna jest mocno rozwinięta. Były również niezliczone zdjęcia na pamięć, a najważniejsze - adresy nowych polskich przyjaciół.

-Uważam, że nasze uczestnictwo w „Pucharze Mazur” było bardzo pożyteczne. Umówiliśmy się już z Polakami, że obowiązkowo przyjedziemy w następnym roku. Nawet ulewny deszcz, towarzyszący przepłynięciu na odcinku Ryn - Mikołajki, nie popsuł nam nastroju,- mówi kierowniczką delegacji Łarysa Dobrowolskaja. - Dzieci dowiedziały się dużo nowego zarówno o ekologii, jak i o żeglarskim. To ostatnie jest nie mniej ważne ze względu na to, w jakim kraju mieszkamy. Organizacja była na bardzo wysokim poziomie. Jedyne, o co poprosiliśmy gospodarzy na końcowym zebraniu - to robić chociaż by krótkie wycieczki po miejscach historycznych, w których bywaliśmy.

Dmitrij Osypow, zdjęcie autora
Tłumaczenie Julia Micula



(ze str. 2)



ŚWIĘTY MIKOŁAJ NA ZJEŹDZIE

Pierwszy Światowy zjazd Świętych Mikołajów i ich odpowiedników odbył się w Norymberdze. W zjeździe brała jedna kobieta – Santa Lucia (Królowa Światła) ze Szwecji. Holandię reprezentował Czarny Piotruś, Amerykę – Santa Claus, Rosję – Dziadek Mróz itp.

CHOINKA NA DACHU

Mieszkańcy Scotgrave (Anglia) znaleźli oryginalny sposób by uchronić tradycyjną – pięknie ozdobioną Choinkę przed miejscowymi wandalami złodziejami światełek i bombek. Drzewko wystawione zostanie nie jak zawsze na rynku głównym, ale... na dachu komisariatu.



“ГОЛОС С ПРЕГОЛИ” – ежемесячная газета Общества Польской культуры Калининградской области. Учредитель и издатель – Общество Польской культуры Калининграда. Главный редактор Мария Лавринович.

Адрес редакции: 236039, Калининград, ул. Б. Хмельницкого, 46/6. Тел. (0112) 44 20 00, 44 37 87, e-mail: kaz@lavr.koenig.ru

Адрес в Интернете - <http://www.glos-znad-pregoly.org>

Печать: Калининградская городская типография 236000, г. Калининград, пр. Мира, 5. Тираж 500 экз. Заказ 512.

Газета распространяется бесплатно членами Общества Польской культуры Калининграда и через приход св. Войцеха-Адальберта. Редакция не возвращает тексты статей и оставляет за собой право их редактирования и сокращения. Фотографии возвращаются авторам по их желанию.